



The Holy See

CELEBRAZIONE EUCARISTICA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

III Niedziela Wielkanocna - 14 kwiecień 2013

Bazylika św. Pawła za Murami

Video

Galleria fotografica

Drodzy Bracia i Siostry!

Z radością sprawuję z wami Eucharystię w tej bazylice. Witam archiprezbitera kard. Jamesa Harveya i dziękuję mu za skierowane do mnie słowa. Witam także różne instytucje, związane z tą bazyliką i im dziękuję, oraz was wszystkich. Znajdujemy się przy grobie św. Pawła, pokornego i wielkiego apostoła Pana, który głosił Go słowem, zaświadczył o Nim swym męczeństwem i czcił Go całym sercem. Właśnie te trzy czasowniki chciałbym rozważyć w świetle Słowa Bożego, którego wysłuchaliśmy: głosić, świadczyć, czcić.

1. W pierwszym czytaniu uderza siła Piotra i innych apostołów. Na polecenie, aby milczeć, aby nie nauczać więcej w imię Jezusa, aby zaprzestać głoszenia Jego orędzia, jasno odpowiadają: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Nie powstrzymuje ich nawet chłosta, obelgi, uwięzienie. Piotr i apostołowie głoszą mężnie, otwarcie to, co zostało im przekazane – Ewangelię Jezusa. A my? Czy potrafimy nieść Słowo Boże w środowiska, w których żyjemy? Czy umiemy mówić o Chrystusie, o tym, czym jest On dla nas, w rodzinie, osobom, z którymi mamy do czynienia w naszym codziennym życiu? Wiara rodzi się ze słuchania, a umacnia się przez głoszenie.

2. Pójdźmy jednak krok dalej: na przepowiadanie Piotra i apostołów składają się nie tylko słowa, lecz także wierność Chrystusowi wpływa na ich życie, które ulega zmianie, zyskuje nowe ukierunkowanie, i to właśnie przez swoje życie składają oni świadectwo o wierze i przepowiadaniu Chrystusa. W Ewangelii Jezus trzykrotnie prosi Piotra, aby pasł Jego owczarnię, i to pasł ją z Jego miłością, i przepowiada mu: „Gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i

poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18). Są to słowa skierowane przede wszystkim do nas, pasterzy: nie można paść Bożej owczarni, jeśli nie godzimy się, by wola Boża poprowadziła nas także tam, gdzie nie chcielibyśmy iść, jeśli nie jesteśmy gotowi do dawania świadectwa o Chrystusie poprzez dar z siebie, bez zastrzeżeń, bez wyrachowania, czasem nawet za cenę własnego życia. Ale odnosi się to do wszystkich: Ewangelię trzeba głosić i dawać o niej świadectwo. Każdy powinien postawić sobie pytanie: Jak ja moją wiarą świadczę o Chrystusie? Czy mam odwagę Piotra i innych apostołów, aby myśleć, wybierać i żyć po chrześcijańsku, będąc posłusznym Bogu? Oczywiście świadectwo wiary ma wiele form, podobnie jak w wielkim fresku jest różnorodność barw i odcieni, ale wszystkie są ważne, nawet te, które nie dominują. W wielkim planie Bożym każdy szczegół jest ważny, także twoje czy moje niepozorne i pokorne świadectwo, także to ukryte, kogoś, kto z prostotą żyje swoją wiarą w codziennych relacjach rodzinnych, pracy, przyjaźni. Są święci dnia powszedniego, „święci ukryci”, swego rodzaju „średnia klasa świętości”, jak mówił pewien francuski pisarz, ta „średnia klasa świętości”, do której wszyscy możemy należeć. Ale w różnych częściach świata są też ludzie cierpiący z powodu Ewangelii, podobnie jak Piotr i apostołowie; są ludzie, którzy oddają swoje życie, aby dochować wierności Chrystusowi, dając świadectwo za cenę krwi. Dobrze to wszyscy zapamiętajmy: nie można głosić Ewangelii Jezusa, nie dając konkretnego świadectwa życia. Ten, kto nas słucha i na nas patrzy, powinien móc odczytać w naszych działaniach to, co słyszy z naszych ust, i wielbić Boga! Przychodzi mi teraz na myśl rada, jakiej św. Franciszek z Asyżu udzielał swoim braciom: głoscie Ewangelię, jeśli trzeba, również słowami. Głosić życiem, świadectwem. Brak spójności u wiernych i pasterzy między tym, co mówią, a tym, co czynią, między słowami a sposobem życia podważa wiarygodność Kościoła.

3. Ale to wszystko jest możliwe tylko wtedy, jeśli uznajemy Jezusa Chrystusa, gdyż to On nas powołał i zaprosił, byśmy szli Jego drogą – wybrał nas. Głoszenie i dawanie świadectwa jest możliwe tylko wówczas, gdy jesteśmy blisko Niego, właśnie tak, jak w dzisiejszym fragmencie Ewangelii są przy zmartwychwstałym Jezusie Piotr, Jan i inni uczniowie. Jest to codzienna bliskość z Nim, i oni dobrze wiedzą, kim On jest, znają Go. Ewangelista podkreśla, że „żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan” (J 21, 12). Jest to dla nas ważna sprawa: trwać w intensywnych relacji z Jezusem, w głębokim dialogu i życiu, aby Go uznać za „Pana”. Wielbić Go! Usłyszany przez nas fragment z Apokalipsy mówi o adoracji: miriady aniołów, wszystkie stworzenia, istoty żyjące, starcy upadli i oddali pokłon przed tronem Boga i Baranka zabitego, którym jest Chrystus, któremu należy się błogosławieństwo i cześć, i chwała (por. Ap 5, 11-14). Chciałbym, abyśmy wszyscy postawili sobie pytanie: czy ty, czy ja czcimy Pana? Zwracamy się do Boga tylko, aby prosić, dziękować, czy też idziemy do Niego także, aby Go adorować? Cóż zatem oznacza adorować Boga? Oznacza to uczyć się przebywania z Nim, zatrzymywania się, aby z Nim porozmawiać, czując, że Jego obecność jest najprawdziwsza, najlepsza, najważniejsza ze wszystkich. Każdy z nas ma w swoim życiu – w sposób świadomy, a może czasem nie zdając sobie z tego sprawy – dobrze określony porządek rzeczy, które uważa za bardziej lub mniej ważne. Adorować Pana oznacza przyznać Mu miejsce, które Mu się należy. Adorować Pana oznacza wyznawać, wierzyć – jednak nie tylko samymi

słowami – że tylko On naprawdę kieruje naszym życiem. Adorować Pana oznacza, że wobec Niego jesteśmy przekonani, że jest On jedynym Bogiem, Bogiem naszego życia, Bogiem naszej historii.

Ma to konsekwencje w naszym życiu: wyzbycie się tak wielu małych i wielkich bożków, które mamy i do których się uciekamy, u których szukamy naszego bezpieczeństwa i w których często je pokładamy. Są to bożki, które często dobrze ukrywamy. Może to być ambicja, karierowiczostwo, pragnienie sukcesu, stawianie siebie w centrum, skłonność do dominowania nad innymi, roszczenie, by być wyłącznymi panami naszego życia, jakiś grzech, do którego jesteśmy przywiązani, i wiele innych. Dziś wieczorem chciałbym, aby w sercu każdego z nas zabrzmiało pytanie i abyśmy na nie szczerze odpowiedzieli: czy pomyślałem, co jest ukrytym bożkiem w moim życiu, który przeszkadza mi w adorowaniu Pana? Adorować to znaczy wyzbyć się naszych bożków, także tych najbardziej ukrytych, i wybrać Pana jako centrum, jako główną drogę naszego życia.

Drodzy bracia i siostry, Pan każdego dnia wzywa nas, byśmy szli za Nim odważnie i wiernie. Obdarzył nas wielkim darem, wybierając nas na swoich uczniów. Zachęca nas, byśmy Go z radością głosili jako Zmartwychwstałego, a chce, abyśmy to czynili słowem i świadectwem naszego życia, w codzienności. Pan jest jeden, jest jedynym Bogiem naszego życia i wzywa nas, byśmy wyzbyli się licznych bożków i czcili tylko Jego. Głosić, świadczyć, czcić. Niech Najświętsza Maryja Panna i apostoł Paweł pomagają nam w tej drodze i niech wstawiają się za nami. Niech się tak stanie!